



Fot. NAC

11 listopada III Rzeczypospolitej

Andrzej Zawistowski

Przez niemal cały okres istnienia II Rzeczypospolitej spierano się o datę odzyskania przez Polskę niepodległości, którą można by celebrować jako święto narodowe. Po dziewiętnastu latach ustalono, że będzie to 11 listopada. Do dziś trwają spory, który dzień uznać można za symboliczną datę odzyskania przez Polskę niepodległości po latach komunizmu.

▲ Marszałek Józef Piłsudski na Kasztance przyjmuje defiladę z okazji rocznicy odzyskania niepodległości; 11 listopada 1926 roku

Sobota, 28 października 1989 roku. Wieczorne wydanie najważniejszego programu informacyjnego Telewizji Polskiej – Dziennika TV. Gościem audycji jest Joanna Szczepkowska, aktorka przez lata sprzyjająca opozycji, córka senatora z ramienia Solidarności. Pod koniec rozmowy Szczepkowska wypowiada słowa, które przeszły do historii: „Ponieważ już tutaj jestem, chciałabym podać pewną wspaniałą wiadomość. Przynajmniej według mnie jest ona prawdziwa. [...] Proszę państwa, 4 czerwca 89 roku skończył się w Polsce komunizm”.

Dla każdego państwa dzień odzyskania niepodległości jest najważniejszy w całorocznym kalendarzu świąt, ponieważ – odwołując się do konkretnego wydarzenia – definiuje tożsamość obywateli kraju.

Przed II wojną światową w Polsce przez kilkanaście lat spierano się, któ-

ry dzień uznać za początek II Rzeczypospolitej. Obóz sanacji optował za 11 listopada i związaniem tego święta z Józefem Piłsudskim, socjaliści – za 7 listopada, na pamiątkę utworzenia Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele. I dopiero w 1937 roku uchwalono, że to 11 listopada ma być świętem państwowym.

Po II wojnie światowej data ta została wymazana z kalendarza świąt i zastąpiona 22 lipca – Świętem Odrodzenia Polski. Przypominano w ten sposób ogłoszenie Manifestu lipcowego PKWN, fałszywego w treści i wymowie dokumentu proklamującego Polskę „ludową”. Dość jasna była opozycja między nieuznanym 11 listopada a oficjalnym 22 lipca, a społeczna świadomość znaczenia tej pierwszej daty systematycznie rosła. Symboliczne było to, że rok 1989 był jedynym w historii Polski, kiedy dwukrotnie obchodzono święto powstania państwa: po zwycięstwie NSZZ „Solidarność” nie zdążono zlikwidować komunistycznego święta, ale już w listopadzie świętowano rocznicę odzyskania niepodległości. Co ciekawe,

święto to przywrócił jeszcze w lutym 1989 roku Sejm PRL IX kadencji.

Powstała w 1989 roku III Rzeczypospolita nawiązała historycznie do swojej niepodległej poprzedniczki. Bez dyskusyjnie za najważniejsze święto uznano więc 11 listopada, zapominając o przedwojennych sporach. Co jakiś czas wraca jednak dyskusja, kiedy III RP w rzeczywistości miała swój „11 listopada”. Kiedy więc w Polsce symbolicznie skończył się komunizm?

1 stycznia 1989 roku

Gdyby koniec komunizmu mierzyć narzędziami ekonomicznymi, w Polsce skończył się on... 1 stycznia 1989 roku. Wówczas w życie weszły regulacje prawne, zwane ustawami Mieczysława Wilczka. *De facto* likwidowały one typową dla komunizmu gospodarkę nakazowo-rozdziałczą. Polacy zyskali prawo do swobodnej działalności gospodarczej, a istniejące przedsiębiorstwa samodzielnie mogły określać profil swojej produkcji. Zniesiono monopol państwa w handlu zagranicznym i zwiększono możliwości działania firm z obcym kapitałem. Kilka miesięcy później moż- ➤

liwiono wolny handel obcymi walutami. Dodatkowo do zmian w gospodarce było wprowadzenie swobodnego dostępu do paszportów. Warto jednak pamiętać, że była to próba klasycznej ucieczki do przodu. Rząd zdominowany przez PZPR usiłował zastosować manewr, który niemal siedemdziesiąt lat wcześniej przeciwiczył Włodzimierz Lenin.

Na początku lat dwudziestych – po wyczerpujących sowiecką Rosję walkach z przeciwnikami bolszewików, a przede wszystkim po eksperymentach z wprowadzaniem komunistycznego modelu do gospodarki – władza Lenina zaczęła się chwiać. Wówczas zdecydowano się na Nową Politykę Ekonomiczną, która dopuszczała ograniczone istnienie sektora prywatnego w gospodarce. Lenin miał powiedzieć, że trzeba zrobić krok do tyłu w budowaniu komunizmu, by później zrobić dwa kroki naprzód. Faktycznie, realizacja NEP-u uratowała bolszewicką władzę.

Także dla istniejącego od września 1988 roku rządu Mieczysława Rakowskiego radykalna poprawa warunków życia społeczeństwa była jedyną nadzieją na zachowanie przez PZPR władzy. Obywatele PRL nie dali się jednak nabrać na taki erzac wolności. Mimo to do dziś pamięta się o Mieczysławie Wilczku jako o autorze najbardziej liberalnego prawa gospodarczego w całej powojennej historii.

4 czerwca 1989 roku

Kolejną symboliczną datą jest niewątpliwie 4 czerwca 1989 roku – dzień pierwszych od ponad pół wieku częś-

ciowo wolnych wyborów do polskiego parlamentu. Zasady ich przeprowadzenia ustalono kilka tygodni wcześniej przy „okrągłym stole”: opozycja mogła wystawić swoich kandydatów do przywróconego właśnie Senatu oraz do Sejmu, ale w izbie niższej mogła się ubiegać jedynie o 35 proc. miejsc. Pozostałe mandaty z góry zagwarantowano przedstawicielom PZPR oraz kontrolowanym przez komunistów partiom i organizacjom. Jednym słowem, zwycięzców wyborów wskazano na kilka tygodni przed wrzuceniem do urny pierwszej wyborczej karty. Co więcej, o miejsca dostępne opozycji mogli walczyć także przedstawiciele dotychczasowej władzy. Takim kandydatem był np. Jerzy Urban, jeden z najważniejszych przedstawicieli ekipy stanu wojennego, choć formalnie bezpartyjny.

Spoglądając z dzisiejszej perspektywy, nie doceniamy wagi egzaminu, jaki Polacy zdali przy urnach wyborczych. Dzisiaj głosowanie polega na zaznaczeniu we wskazanym miejscu nazwiska odpowiadającego nam kandydata. W 1989 roku proces wyborczy był o wiele trudniejszy. Wyborca dostawał do ręki plik kart, na których musiał dokonywać zaznaczeń, stosując różne techniki. Liczba kart zależała od liczby mandatów przyznanych danemu okręgowi wyborczemu, co dodatkowo utrudniało prowadzenie kampanii. I tak na karcie do Senatu wyborca musiał skreślić wszystkie nazwiska z wyjątkiem tych dwóch (lub trzech w Warszawie i Katowicach), na które oddawany był głos.

Jeszcze trudniej było w wyborach do Sejmu: tu należało skreślić te nazwiska, które były bezpośrednio przed nazwiskiem popieranego kandydata. Głos liczony był bowiem dla pierwszej nieskreślonej osoby. Takie skreślenia należało powtórzyć na kilku kartach. Dodatkowo wyborca dostawał jeszcze kartę „listy krajowej”, na której mógł, ale nie musiał dokonywać skreśleń. Oczywiście przy nazwiskach kandydatów nie podawano ich przynależności do PZPR czy Solidarności. Wyborca musiał pamiętać, kto reprezentuje opcję, którą chce poprzeć. Dodatkowo wybory odbywały się w dwóch turach, które dzieliło 14 dni.

Mimo tak skomplikowanej procedury Polacy jednoznacznie udzielili poparcia kandydatom Solidarności. O doniosłości tego aktu wyborczego świadczą słowa Stefana Kisielewskiego: „Głosowałem więc dnia 4 czerwca dopiero w powojennej Polsce po raz drugi. W latach 1957 i 1961 nie głosowałem, choć sam wówczas kandydowałem. Wstrzymałem się jednak, wiedząc, że zostałem powołany, czyli mianowany, więc po cóż udawać, że wybierany”.

Czerwcowe wybory miały jednak także inne oblicze. 4 czerwca – ku zaskoczeniu komunistów – przypadła lista krajowa z prominentnymi przedstawicielami PZPR i jej sojuszników. Wyborcy wykorzystali szansę i wyeliminowali z parlamentu 33 przedstawiciele obozu władzy. Wówczas doszło do sytuacji zupełnie w demokracji niespotykanej – pomiędzy turami zmieniono ordynację, rozdysponowano 33 mandaty pomię-



► Plakaty z wyborcze z czerwca 1989 roku



dzy istniejące okręgi i wystawiono kolejnych, zupełnie nowych kandydatów związanych z obozem władzy.

Do drugiej tury wyborów, w której startowało już tylko dziewięciu przedstawicieli Solidarności (pozostali zdobyli ponad 50 proc. głosów już w I turze), poszło jedynie 25 proc. uprawnionych. Warto pamiętać, że pierwsze w pełni wolne wybory odbyły się niemal rok później, 27 maja 1990 roku Polacy wskazali swoich przedstawicieli do reaktywowanego samorządu terytorialnego.

12 września 1989 roku

Kłęsa wyborcza komunistów w czerwcu 1989 roku zaowocowała powołaniem 12 września na stanowisko premiera Tadeusza Mazowieckiego – przedstawiciela NSZZ „Solidarność”. W skład jego rządu weszli przedstawiciele dotychczasowej opozycji, ale także członkowie partii rządzących w PRL. Resorty siłowe wciąż kontrolowała PZPR. Milicją i SB rządził gen. Czesław Kiszczak, wojskiem gen. Florian Siwicki. Obaj generałowie w 1981 roku wprowadzali w Polsce stan wojenny, teraz zaś znaleźli się w składzie „solidarnościowego” rządu. Mimo to objęcie funkcji premiera przez działacza antykomunistycznego było wyłomem we wciąż istniejących Układzie Warszawskim i Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Było wydarzeniem, które znalazło się we wszystkich poważnych podręcznikach historii powszechnej. Był to przełom, choć zaledwie rozpoczynający wychodzenie z komunizmu.

Warto przypomnieć, że ostatni więzień polityczny PRL – skazany za współpracę z Radiem Wolna Europa Józef Szaniawski – wyszedł na wolność dopiero 22 grudnia 1989 roku. PZPR rozwiązała się w styczniu 1990 roku, ale jej następczyni – Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej – skorzystała z majątku komunistycznej partii. Dopiero w listopadzie 1990 roku uchwalono ustawę o przejęciu majątku byłej już PZPR przez skarbu państwa. Wreszcie w kwietniu 1990 roku uchwalono ustawę likwidującą Służbę Bezpieczeństwa, milicja stała się policją (regulacje te weszły w życie kilka tygodni później). W lipcu 1990 roku z rządu odeszli Siwicki i Kiszczak. Zanim jednak do tego doszło, komuniści przez długie miesiące niszczyli dokumenty PZPR i tajnych służb. Zdumiewające jest także to, że do wiosny 1990 roku działała w Polsce cenzura (Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowsk). Co więcej, niemal do końca działalności potrafiła ingerować w teksty (np. dotyczące Związku Radzieckiego). Ze struktur Układu Warszawskiego i RWPG Polska wyzwoliła się dopiero w połowie 1991 roku, już w okresie rządów kolejnego premiera.

29 grudnia 1989 roku

Chyba najbardziej widocznym znakiem odcięcia się od PRL była ustawa uchwalona w ostatnich dniach roku 1989. Dotyczyła ona zmiany konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – przypomnijmy, konstytucji uchwalonej w 1952 roku, w najczarniejszym okresie stalinizmu. 29 grudnia 1989 roku parlamentarzyści zlikwidowali nazwę PRL, zastępując ją historyczną nazwą Rzeczpospolita Polska. Polski orzeł odzyskał złotą koronę, której w 1944 roku pozbawili go komuniści. Wykreślono zapisy o przewodniej roli PZPR, sojuszu z ZSRR i gwarancjach dla gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Decyzje parlamentarzystów w istocie miały charakter jedynie symboliczny – rzeczywistość od dawna nie przystawała do zapisów stalinowskiej ustawy zasadniczej. Gospodarka centralnie kierowana dawno się zała-



Fot. PAP / Ireneusz Radkiewicz

► Prezydent Rzeczypospolitej na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski przekazuje insygnia władzy nowo wybranemu Prezydentowi RP Lechowi Wałęsie, 22 grudnia 1990 roku

mała, PZPR nie była już partią rządzącą, a słowo „peerelowski” traktowano raczej jako synonim czegoś beznadziejnego, nie zaś określenie państwa. I choć na zmianę druków, pieczętek, oznaczeń dano czas aż do 1995 roku, w sposób symboliczny PRL jednak przestała istnieć.

22 grudnia 1990 roku

Po formalnej likwidacji PRL, a następnie SB i MO, jednym z ostatnich symboli trwania starego porządku był sprawujący urząd prezydenta gen. Wojciech Jaruzelski. Wybór w lipcu 1989 roku zawdzięczał nieformalnemu porozumieniu obozu władzy i części obozu Solidarności. We wrześniu 1990 roku Jaruzelski skierował do Sejmu projekt ustawy, która skracala jego kadencję. Nowy prezydent miał być – po raz pierwszy w historii Polski – wybrany w wyborach powszechnych. Na przełomie listopada i grudnia w dwóch turach wyborów prezydenckich zwyciężył Lech Wałęsa. 22 grudnia zorganizowano uroczystość zaprzysiężenia nowej głowy państwa. Wałęsa złożył ślubowanie przed Zgromadzeniem Narodowym, objął władzę zwierzchnią nad armią, a na Zamku Królewskim w Warszawie przejął z rąk prezydenta RP na uchodźstwie insygnia władzy. Przez pół wieku Chorągiew Rzeczypospolitej, ►

► Tadeusz Mazowiecki został 12 września 1989 roku pierwszym niekomunistycznym premierem, choć w jego rządzie najważniejsze resorty wciąż znajdowały się w rękach PZPR



Fot. AIPN

▶ Żołnierze Armii Radzieckiej byli ostatnim reliktem dominacji ZSRR w Polsce; na zdjęciu jeden z ostatnich transportów wojska – już rosyjskiego – opuszczający Borne Sulino; 2 października 1992 roku



Fot. PAP/Jerzy Undro

oryginał konstytucji z 1935 roku, insygnia orderów Orła Białego i Polonia Restituta oraz pieczęć Prezydenta RP przechowywano na emigracji, a ich przekazanie do kraju było symbolicznym wyrazem końca istnienia władz na uchodźstwie i *de facto* wojny rozpoczętej w 1939 roku.

Obaj prezydenci podpisali następujący protokół: „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa oraz Ryszard Kaczorowski, Prezydent Rzeczypospolitej rezydujący w Londynie [...] uznali, że: dążenia kilku pokoleń Polaków do zapewnienia Polsce niepodległego bytu zostały zrealizowane; budowa zrębów demokratycznego Państwa Polskiego powinna się odbywać wspólnym wysiłkiem wszystkich Polaków zamieszkałych zarówno w kraju, jak i za jego granicami. W związku z tym Ryszard Kaczorowski, Prezydent rezydujący w Londynie, złożył [...] następującą deklarację: Uznając, że wybrany z woli Narodu w wyborach powszechnych Prezydent Lech Wałęsa jest najwyższym przedstawicielem Państwa Polskiego, oświadczam, że moja misja prezydencka została wypełniona oraz zakończona i przekazuję insygnia prezydenckie Prezydentowi Lechowi Wałęsie, jako symbole ciągłości II Rzeczypospolitej; wszystkie instytucje pozostające pod moim zwierzchnictwem uznają zwierzchnictwo Prezydenta Lecha Wałęsy”.

Ważne było także to, że w dniu zaprzysiężenia Lech Wałęsa nie spotkał się z ustępującym z urzędu gen. Wojciechem Jaruzelskim. Dzięki temu sugestywnie zaznaczono, że nowy prezydent władzę przejął od prezydenta Kaczorowskiego – symbolizującego ciągłość ustanowionej w 1918 roku polskiej państwowości – a nie z rąk dawnego I sekretarza KC PZPR.

27 października 1991 roku

Niewątpliwie najważniejszym problemem demokracji i suwerenności są wolne wybory. Obywatele odrodzonej II Rzeczypospolitej na możliwość powołania

własnych przedstawicieli do władzy czekali niecałe trzy miesiące. III Rzeczpospolita na w pełni demokratyczne wybory sejmowe kazała czekać dwa lata i cztery miesiące, licząc od tych częściowo wolnych z czerwca 1989 roku.

Polska, która rozpoczęła proces kruszenia bloku sowieckiego, była ostatnim krajem tego bloku, w którym przeprowadzono całkowicie wolne wybory parlamentarne... Ich wyniki były chyba najlepszym probierzem polskiej demokracji. O 460 miejsc w Sejmie walczyło niemal 7 tys. kandydatów. Do izby niższej weszli przedstawiciele 29 komitetów wyborczych! Wśród nich były tak egzotyczne twory jak Polska Partia Przyjaciół Piwa (16 posłów). 25 listopada 1991 roku powołany na funkcję marszałka-seniora Aleksander Małachowski powiedział: „Uczestniczymy wszyscy w doniosłym zwrocie naszych dziejów. Za chwilę, jak nakazuje tradycja, trzykrotnym uderzeniem laską marszałkowską o podłogę Izby poselskiej otworzę posiedzenie pierwszego wybranego w wolnych wyborach po półwiekowej przerwie Sejmu Rzeczypospolitej, co widomie zaświadcza, że nie darmo Polacy walczyli, cierpieli, ginęli za ojczyznę, co widomie zaświadcza, że nie na darmo zbuntowała się Solidarność i pokonała komunistyczny totalizm. Piękny dzień nam nastał, piękny dzień wolności”.

17 września 1993 roku

Ostatnią symboliczną datą na mapie drogowej polskiej niepodległości jest niewątpliwie wrzesień 1993 roku. Warto bowiem pamiętać, że mimo wielu przełomowych wydarzeń i odzyskania przez Polskę suwerenności, na terenie kraju wciąż stacjonowała armia, która 17 września 1939 roku zaatakowała Rzeczpospolitą. Regularne wycofywanie wojsk sowieckich z Polski rozpoczęto dopiero w kwietniu 1991 roku. Wówczas stacjonująca w Polsce Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej liczyła

53 tys. żołnierzy, ponad 7 tys. pracowników cywilnych i ok. 40 tys. członków ich rodzin. Już w czasie trwania tej operacji zawalił się Związek Radziecki, a jego żołnierzy przejęła Federacja Rosyjska. 17 września 1993 roku, w 54. rocznicę ataku Armii Czerwonej, na dziedzińcu Belwederu Lech Wałęsa pożegnał ostatnich 21 żołnierzy rosyjskiej armii. Na uroczystości nie było wysokich przedstawicieli Rosji – w ostatniej chwili zorientowali się, dlaczego Polacy tak bardzo naciskali, by ceremonia odbyła się właśnie 17 września. . . By symbolicznie stało się zadość, także tego dnia na Wawelu złożono trumnę ze szczątkami gen. Władysława Sikorskiego, pierwszego premiera rządu RP na uchodźstwie.

11 listopada – a więc kiedy?

Powyżej przytoczyłem siedem dat, które mogą nawiązywać do 11 listopada, choć na pewno święta tego nie zastąpią. Ten listopadowy dzień symbolizuje bowiem ciągłość polskiej państwowości. Jedno z tych wydarzeń z pewnością może być jednak symbolem odzyskania niepodległości przez Polskę po latach komunizmu. Które? Uważam, że jest nim niewątpliwie 4 czerwca 1989 roku. Oczywiście, tego dnia rozpoczął się dopiero proces odzyskiwania przez naród suwerenności. Warto jednak pamiętać o atmosferze ranka 5 czerwca, gdy na drzwiach lokali wyborczych zawisły protokoły podsumowujące wyniki głosowania. Wówczas przeciwnicy komunizmu – nawet ci, którzy nie zaakceptowali kompromisu „okrągłego stołu” i do urn nie poszli – odczuwali nieklamana radość z klęski komunistów. I wiedzieli, że rozpoczyna się nowy rozdział. Wypowiedziane przez Szczepkowską w październiku 1989 roku słowa dobrze zdefiniowały te nastroje. 🍷

dr Andrzej Zawistowski – dyrektor BEP IPN i pracownik Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie